

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 37 (1110) 13 września 2015 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA

Naśladować Chrystusa

Jesteśmy przyzwyczajeni do przekazywania wiedzy przy pomocy nauczania. Słuchamy od najmłodszych lat różnorodnych pouczeń. To jednak, co kształtuje osobowość, rzadko kiedy nabywa się przez słuchanie. O wiele ważniejsze jest naśladowanie. Małe dziecko uważnie obserwuje dorosłych, by kształtować swe postępowanie nie według adresowanych do niego pouczeń, ale według tego, co widzi. Jeśli zaś pouczenia są sprzeczne z postawą pouczających, to dziecko przejmie przez naśladownictwo postawę, a nie przekazane mu ustnie normy postępowania.

Świat ludzi żyjących obok nas jest bardzo bogaty. Wzorce są różnorodne i człowiek musi sam dokonywać wyboru. Szczęśliwy, jeśli w zasięgu jego oka znajduje się zawsze człowiek dużego formatu. On staje się jakby pionem, przy pomocy którego obserwujący ocenia postawy innych, a zarazem doskonalą swoją własną.

Ma to miejsce na wszystkich etapach życia. Ważne jest, gdy wśród dzieci starsze prezentują postawę godną naśladowania. Ważne, gdy w szkole przynajmniej jeden z nauczycieli zdobywa szacunek przez wartości, jakie prezentuje. Ważne w biurze, warsztacie, na ulicy, w autobusie - wszędzie.

Wielu uważa, że gdy osiągnęło dojrzałość, już nie potrzebują nikogo naśladować. Często nawet manifestują swoją wolność w nieliczeniu się z nikim. Jest to jednak złudzenie. Naśladują z reguły bezmyślnie wzorce propagowane w prasie, literaturze, telewizji, radio. Zdecydowana większość ludzi kształtuje swą postawę życiową bez głębszej refleksji nad jej wartością, prawie wyłącznie na zasadzie naśladownictwa.

Jezus uwzględniając tę skłonność ludzkiej natury do naśladowania innych wzywa, by ten, kto chce wybrać Go na Mistrza, skoncentrował uwagę na Jego naśladowaniu.

Pouczenia Proroka z Nazaretu były nastawione na wezwanie do naśladowania. Jezus nie zabiegał o wielką wiedzę swoich uczniów, dlatego nie szukał ich na żadnej uczelni. Jemu chodziło o ukształtowanie serc szczęśliwych, a to dokonuje się przez systematyczne wędrowanie za kimś, kto już jest szczęśliwy i zna drogę do szczęścia.

Żyjemy w świecie proponującym bardzo różnorodne drogi do szczęścia. Ciągłe stawia się przed nami innych bohaterów. Gubią się w tym nawet ludzie doświadczeni. Jedynym rozwiązaniem, by nie zginąć zupełnie w gąszczu reklamowanych, ciągle nowych wzorców, jest tak bliskie podejście do Jezusa, by móc Go naśladować. On jest niezawodnym pionem, w zestawieniu z którym można sprawiedliwie spojrzeć na każdego człowieka. Można też skutecznie kształtować tę postawę własnego serca, która uszczęśliwia człowieka. To jedynie pewne ułożenie życia. Wszyscy inni wyprowadzą na bezdroża. On jeden, Jezus z Nazaretu, prowadzi bezbłędnie do wolności, prawdy, miłości, szczęścia.

Jeśli zaś ktoś zostanie oczarowany tym zdumiewającym Wzorcem, sam nie wiedząc o tym, zacznie podprowadzać innych do Jezusa. Staje się to na zasadzie promieniowania wartościami, których poszukuje ludzkie serce.

Trzeba ustawicznie kontrolować siebie samego i sprawdzać, wg jakiego wzoru człowiek kształtuje swoje życie. Trzeba podchodzić do tego Boskiego pionu, by dostrzec wszelkie odchylenie od Niego. Nie wystarczy wysłuchać pięknych nauk Jezusa, trzeba mieć odwagę kształtować życie w oparciu o wzór, jaki w Nim mamy.

Za wiele dziś słów, za mało cichego trudu rzeźbienia własnego serca na wzór i podobieństwo Serca Zbawiciela. Tymczasem tylko to jest drogą do ewangelicznych wartości.

Ks. Edward Staniek

Panie, do Ciebie się uciekam (Ps 31,1)

W słyszanej Ewangelii z XXIV niedzieli zwykłej, Jezus zadaje pytanie: *Za kogo uważają Mnie ludzie?* Prowokuje tym pytaniem uczniów, aby podzielili się tym co mówią o Jezusie ludzie, których uzdrawia, uwalnia od złych duchów, naucza, którzy tłumnie za Nim podążają. Nie poprzestaje jednak na tym pytaniu. Wobec uczniów stawia daleko idące i bardziej wymagające pytanie: *A wy za kogo Mnie uważacie?* Zdaje się, jakby Piotr odpowiada na to pytanie w imieniu wszystkich uczniów: *Ty jesteś Mesjasz*. Skoro uczniowie wierzą w Jego mesjańskie posłannictwo, nie pozostaje Mu nic innego, jak teraz wyjawić, co Go spotka w najbliższym czasie. Ma to swój sens, aby oswoili się z tą prawdą, którą Jezus przedstawia im osobiście.

Dziś te pytania padają do konkretnej osoby: do Ciebie, do mnie, do wszystkich, którzy są ochrzczeni w imię Trójcy Przenajświętszej. Czy chcę iść za Nim zapierając się samego siebie? Czy moja wiara jest połączona czynkami miłości (por Jk 2,14-18), do jakiej przygotowuje nas Jezus dając konkretne świadectwo swoim życiem? Prorok Izajasz napisał, że poda swój grzbiet bijącym, policzki rwącym mu brodę, nie zastani swej twarzy przed zniewagami i opluciem (por Iz 50 5-9a). Syn człowieczy to wszystko wie i tak właśnie przedstawia sprawę uczniom. Mówi uczniom i przywołanemu tłumowi: „Jeśli kto chce pójść za Mną [...] niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je” (por Mk 8,27-35).

Czy ja idę za Jezusem bez podania grzbietu bijącym ... ? A może myślę i robię jak Piotr, po ludzku, bez krzyża?

Jezus jednak poucza Piotra jak ma wyglądać wędrówka Jego śladami. Każdy z nas ma być gotowym na to by brać swój krzyż i Go naśladować – nie inaczej. Jezus nas ukochał miłością odwieczną. Przeszedł na świat nie po to, aby nas pościć, ale po to aby nas zbawić (por J 3,13-17). Tę prawdę przekazuje w rozmowie z Nikodemem. Potwierdza to, co powiedział uczniom, że będzie cierpieć, że zostanie zabity.... Zostanie wywyższony tak, jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni. Każdy kto spojrział na miedzianego węża ocalał swoje życie (por Lb 21,4b-9). Jezus został wywyższony na krzyżu, aby zbawić i ocalić od śmierci wiecznej każdego z nas. Miłość Boga do człowieka jest tak wielka, że nie zawahał się dać swojego Syna na ofiarę. Tę prawdę usłyszał Nikodem. Tę prawdę słyszysz i Ty, usłyszałem i ja.

Jak odpowiemy na tę miłość? Czy zdaję sobie sprawę z tego jak bardzo jestem ukochanym przez Boga? Czy pozwalam Mu się kochać takim, jakim jestem?

Przykładem niech będzie nam Maryja, Bolesna Pani, która wiernie i do samego końca, stała pod krzyżem. Była blisko Syna. Jest to świadectwo obecności w cierpieniu Syna i w której wypełnia się proroctwo Symeona: *Twoją duszę miecz przeniknie* (por Łk 2,35). Przeniknął do głębi. Ale Ona stała z tym mieczem boleści wbitym w serce. Idźmy zawsze do Niej, gdy nasz krzyż będzie się nam wydawać za ciężki i nie do uniesienia.

Uczmy się od Matki tej wierności, cierpliwości, pokory. Weźmy Ją, jako naszą Matkę, do siebie. Nigdy się nie zawiedziemy. Zmartwychwstaniemy. Tego pragnie od nas Zbawiciel. Pragnie, abyśmy zadali sobie trud idąc za Nim. Trud nawrócenia się. Trud życia Ewangelią wbrew wszystkim i wszystkiemu (por Łk 7,31-35). Jezus jest gotów przebaczyć nam największe grzechy, tak jak przebaczył kobiecie, która w mieście prowadziła grzeszne życie (por Łk 7,36-50). Jezus genialnie ukierunkowuje sposób naszego myślenia i ocenę drugiego człowieka. Jezus daje do zrozumienia, że miłość jest tą wartością, którą powinniśmy się kierować w relacji z drugim człowiekiem, niezależnie od jego pozycji. Jezus przestrzega, by nie zarzucać innym tego, czego się samemu nie dopełniło. Jezus ma moc odpuszczania grzechów tym, którzy mają w sobie żal, skrucę, którzy uznają swoją grzeszność.

Nasi święci patronowie - Święta Hildegarda z Bingen

Urodziła się 16.09.1098. Liturgiczne wspomnienie przypada na dzień śmierci-17.09. /+ 1179/.

Hildegarda była 10 dzieckiem w rodzinie średniozamożnej szlachty. W wieku 3 lat miała pierwszą wizję. Zgodnie z tradycją dziesięciny 8 letnia Hildegarda została poświęcona Kościołowi. Znalazła się pod opieką przeoryszy konwentu benedyktynek - Judyty. Dzięki starannemu wykształceniu i rozgłosości zyskała uznanie i bez trudu uzyskała nominację na miejsce po swojej mentorce. Miała wtedy 38 lat. Zaczęła realizować własną koncepcję roli mniszek jako "poślubionych Chrystusowi". Przeniosła konwent do ufundowanego przez jej rodzinę klasztoru we wsi Rupertsberg. Następnie zbudowała dla swojego zakonu nowy klasztor w Einbingen, zyskując wysokie stanowiska w Kościele oraz wpływy w biskupstwach i na dworze papieskim. Proces kanonizacyjny nie zakończył się pomyślnie, jednak została umieszczona w martyrologium jako święta.

Jej kult rozszerzył 10 maja 2012 papież Benedykt XVI. Ogłosił św. Hildegardę razem ze św. Janem z Avilli doktorami Kościoła - jako jedną z czterech kobiet. Napisała wiele książek o tematyce filozoficzno-teologicznej. Jej publikacje z zakresu medycyny ludowej dały jej miano pierwszej niewiasty pośród lekarzy i przyrodników Niemiec. Św. Hildegarda obserwowała naturę i ludzi, badała wzajemne oddziaływanie świata żywych i martwych, ich wpływ na stan organizmu i duszy. Rezultaty swoich dociekań zawarła w traktacie o leczniczym i szkodliwym działaniu roślin i minerałów.

Dyplomowana terapeutka - Alfreda Walkowska założyła w Legnicy Centrum św. Hildegardy. Działalność naukową łączy z metodami leczenia podyktowanymi przez św. Hildegardę. Chodzi o przywracanie harmonii ciała i ducha. W Legnicy jest każdego 17-go dnia m-ca odprowadzane nabożeństwo przed obrazem świętej. W marcu 2013 roku powstało Towarzystwo św. Hildegardy, które skupia lekarzy i teologów zainteresowanych metodami leczenia i zdrowego odżywiania opracowanymi przez jego patronkę.

Św. Hildegarda jest patronką esperanto, językoznawców i naukowców.

W r.2008 niemiecka reżyserka Margarethe von Trotta nakręciła film o świętej. Rolę Hildegardy zagrała Barbara Sukowa.

Imię świętej wywodzi się od słów: hild - bitwa, gard - ochrona czyli ta, która chroni przed wojną.

Opracowała Maria Pasterna

Czy jestem już na to wszystko gotowy? Czy szukam zawsze Jezusa? (por Ł 2,41-52). Czy wsłuchuję się w Jego głos, gdy do mnie przemawia? Bo szukanie i wsłuchiwanie się w Jego głos, jest szukaniem Jego ścieżek prawości i sprawiedliwości, aby uczyniło mnie bogatym w mądrość i sprawi, że moje kroki stawiane codziennie będą zakorzenione w Bożej obecności. *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha* (por Łk 8,4-15). Wsłuchując się w całą tę perykopę ewangeliczną o siewcy i jej wykładnię, jaką Jezus zastosował uczniom, odkrywamy tę głębię, jaką w sobie zawiera. W zależności od otwartości serca i nastawienia słuchacza na słowo - jak ziarno - pada na różną glebę naszego życia. Jeśli padnie na podatny grunt, to przyniesie owoc. Czy jestem przygotowany? Czy glebę swego serca odpowiednio pielęgnuję? Czy zasłyszane słowo rozważam i wprowadzam w czyn? Czy jestem świadectwem dla innych?

Jezu. Spraw, abym stał się Twoim wiernym uczniem, idącym stale za Tobą i słuchał Twego Słowa, które ma moc mnie zbawić. Spraw o miłosierny Panie, abym zawsze przebaczał, bo Ty mi już przebaczyłeś, zanim Cię o to poprosiłem. Spraw o Boże Wszechmogący, abym przynosił owoc obfity - na Twoją chwałę. Amen. *Wasz brat Franciszek*

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Biblijna historia o potopie – jak Słowo Boga stało się tęczą

Krzysztof Napora SCJ w artykule zatytułowanym: *Biblijna historia o potopie – jak Słowo Boga stało się tęczą*, tak pisze:

opowiadanie o potopie to jeden z najczęściej analizowanych tekstów biblijnych. Początkujących biblistów liczba komentarzy do rozdziałów 6-9 Księgi Rodzaju powstałych w ciągu ostatnich 150 lat może przyprawić o zawrót głowy. Nawet wytrwałym badaczom nasuwa się czasem pytanie: Czy można napisać jeszcze coś oryginalnego na temat kataklizmu, którym Bóg dotknął ziemię u początków istnienia? Kiedy jednak rozpoczniemy uważną lekturę i spróbujemy znaleźć pomoc w fachowych komentarzach, okazuje się, że tekst zazdrośnie strzeże swoich tajemnic. Wciąż więcej w nim pytań niż odpowiedzi, przemilczeń niż jasnych deklaracji, fascynującej tajemnicy niż nużącej oczywistości.

W tekście biblijnym mamy bowiem wiele powtórzeń, dwukrotnie podano przyczynę kataklizmu, dwukrotnie Bóg obwieszcza decyzję zniszczenia ziemi, dwukrotnie Noe otrzymuje wskazówki dotyczące załadunku arki, dwukrotnie wchodzi do arki, dwukrotnie sygnalizowany jest początek potopu, czy opowieść o potopie ma dwa zupełnie niezależne źródła. Podobnie opowiadanie ma dwa zakończenia, z których każde jednak ma obietnicę Boga dotyczącą porządku w świecie po potopie.

Są jednak jawne sprzeczności: Noe otrzymuje polecenie zabrania do arki po jednej parze ze wszystkich gatunków zwierząt (por. Rdz 6,17-20 - cyt. w poprzednich numerach). Tymczasem w kolejnych wierszach czytamy, że Bóg czyni wyraźną różnicę pomiędzy zwierzętami nieczystymi i czystymi (por. Rdz 7, 2-3).

Jedni egzegeci widzą tu ewidentną sprzeczność, są jednak i tacy, egzegeci, którzy próbują uzgodnić, co znaczą sprzeczne liczby. Twierdzą, iż polecenie, które zakłada podział na zwierzęta czyste i nieczyste, jest swego rodzaju doprecyzowaniem pierwszego rozkazu, dotyczącego każdego gatunku spośród istot żywych.

Jeszcze inni egzegeci porównują podział na zwierzęta czyste i nieczyste z fragmentem z Księgi Kapłańskiej (Kpł 11,1-47) i twierdzą, że mamy tu do czynienia z klasyfikacją rytualną dużo późniejszą, a umieszczenie jej tu wiąże się z ofiarą złożoną przez Noego po ocaleniu (Rdz 8,20)

Podobnie ma się rzecz z okresem padania deszczu. Najpierw autor wspomina o 40 dniach intensywnych opadów deszczu, potopu i opadania wody (por. Rdz 7, 12,17; Rdz 8,6). Tymczasem dalej mamy informację, że wody potopu podnosiły się przez 150 dni, tyle samo też trwało ich opadanie. (Rdz 7,24 i 8,3). I w tym przypadku mamy do czynienia z różnymi interpretacjami egzegetów.

Krzysztof Napora SCJ w wyżej cytowanym artykule, tak kończy swoją uwagę: „A może ten egzegetyczny węzeł gordyjski zachęca do szukania nowych sposobów rozwiązania? Powtórzenia, rozbieżności i sprzeczności obecne w opisie potopu sugerować mogą odmienny od naszego świat wrażliwości artystycznej, filozoficznej czy teologicznej biblijnego autora. Mogą również sugerować, że przeniknięcie tajemnicy leży w przestrzeni, gdzie trudności kumulują się, niekoniecznie zaś tam, gdzie znajdują łatwe rozwiązanie”.

Biblia. Krok po kroku. Pismo Katolickie. Nr 5 (6) listopad 2009, Wydawca: Stowarzyszenie Ewangelizacji przez Media LIST, Kraków 2009, str 15-16.

O czym naprawdę mówi opowieść o potopie?

Łukasz Popko OP w artykule, zatytułowanym: „Pytania o sens potopu” pisze:

„Opowiadanie o potopie” lepiej byłoby zatytułować „Ratunek” albo „Opowiadanie o ocaleniu”, bo taki jest jego główny temat. Czytamy w nim o przygotowaniach Noego do potopu, zwierzętach wprowadzanych do arki, wzbierających i opadających wodach, błogosławieństwie, którego Bóg udzielił ocalałym. Nie znajdziemy natomiast mrozących krew w żyłach opisów krzyków wydawanych przez ginących grzeszników czy paniki tonących zwierząt. I nie powinniśmy ich do tej opowieści dopisywać ani też pytać np. o to, dlaczego przez potop nie zostały ukarane ryby, czy wyciągać wniosku, że były one bardziej sprawiedliwe w oczach Bożych niż czworonogi. Puenta opowieści dotyczy kwestii zbawienia, a nie szczegółów kataklizmu.

Czy potop był wydarzeniem historycznym?

Dziś dużą popularnością cieszy się teoria amerykańskich geologów morskich z Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, Williama Ryana i Waltera Pitmana. Na podstawie badań dna morskiego ustalili oni, że pamięć o potopie zachowała się dzięki ludom zamieszkującym wybrzeże obecnego Morza Czarnego, które w czasach starożytnych było słodkowodnym jeziorem. Około 7500 lat temu topniejący lodowiec spowodował gwałtowny wzrost poziomu oceanów. Woda z niezwykłą prędkością przedostała się przez przesmyk dzisiejszej cieśniny Bosfor i zalała obszar Morza Czarnego. Mieszkańcy, którzy uciekli przed kataklizmem, pozostawili relacje o tych dramatycznych wydarzeniach. Hipoteza Ryana i Pitmana została szeroko rozpoproszona za sprawą błyskotliwie napisanej książki „Potop Noego” (Noah's flood”), jednak inni geolodzy podważyli jej wiarygodność.

Współcześni kreacjoniści, przeciwnicy teorii ewolucji, udowadniają, że opowieść o Noem i nagłym potopie niszczącym życie na ziemi można potwierdzić dzięki badaniom skamieniałości. Ale egzegeci katolicy w oparciu o badania naukowe tłumaczą, że nie można dowieść, czy potop jako globalna katastrofa rzeczywiście się kiedyś wydarzył (cdn.).

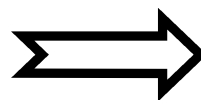
Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Po wakacjach pozostały wspomnienia - i w ...dolinach

Tym razem dzielę się przeżyciami wakacyjnymi w... dolinach. W dniu 6.08 z cieszyńskiej parafii św. Jerzego wyruszyłam się z córką na XXIV Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę. Jednak zanim opiszę te szczególne dni, warto wrócić niemalże miesiąc wstecz, bo już wtedy trzeba było się odpowiednio zaprawić. Chęć udziału po raz 4 w pielgrzymce (po 4-letniej przerwie) zrodziła się już w maju - to córka tak bardzo się stęskniła za pieszą wędrówką do Maryi. Pierwszym krokiem był zakup wygodnych sandałów, które trzeba było wypróbować, a ja musiałam przekonać się jaka jest moja kondycja. Chodzenie parę kilometrów po górach to zupełnie coś innego! Tak więc wybrałyśmy się pieszo z Wisły do Skoczowa, gdzie naszą metą była Kaplicówka. Osobiście wydawało mi się, że jestem zdolna do pokonania pieszo nawet powrotnej trasy, ale co za dużo to niezdrowo. Sobie samemu do końca nie można ufać więc z 12/13.07 udałyśmy się na nocne czuwanie fatimskie, składając prośbę w modlitwie różańcowej o opiekę i siłę na pielgrzymim szlaku. Po 20. lipca pojechałyśmy do Cieszyna, aby się zapisać i otrzymaliśmy nr 77 oraz 78 zawieszona na czerwonej tasiemce, na których zapisałyśmy swoje imiona. Wybrałyśmy sobie także bluzki i chusty pielgrzymkowe z napisem „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Patronką była św. Teresa z Avilla. 2.08 rozpoczęłam z córką odmawiać nowennę do św. J. Pawła II a także do św. Filomeny, której wspomnienie przypada 11.08, czyli w dniu kończącym pielgrzymowanie, prosząc ich o towarzystwo i wstawiennictwo. Właściwie kult tej Świętej pragnęłam zaszczyć w córce, bo to patronka młodzieży, egzaminów, które ją czekają w przyszłym roku. Jako rycerze MI rozpoczęłyśmy 5.08 nowennę do św. M. Kolbe.

Wkrótce nadszedł oczekiwany dzień. Mąż przed pójściem do pracy odwiózł nas do Cieszyna skąd po mszy św. i błogosławieństwie wyruszyłyśmy, w grupie 260 pielgrzymów, 35 kilometrową trasą do Krzyżowic. Po drodze dołączyło jeszcze ok. 60 pielgrzymów. Nie ukrywam, że upał dawał się we znaki i wydawało mi się wchodząc do kościoła w Krzyżowicach, że jestem rzeczywiście jakby ukrzyżowana i już dalej nie dałabym rady pójść. Martwiłam się nawet, że już w pierwszym dniu pojawiły się bąble na stopach. Jednak gościna i komfortowy odpoczynek nocny rozwiał te wątpliwości i z nowym zapałem po porannej mszy św. wyruszyłyśmy do Jaškowic. Osobiście bardzo lubię ten etap wędrówki, bo oto na horyzoncie ukazują się liczne osiedla mieszkaniowe w Żorach – mieście, w którym spędziłam wiele lat (dzieciństwo, młodość). Tu szczególnie wypełniła mnie dodatkowa energia, którą trzeba przypisać szczególnie młodzieży bardzo zaangażowanej nie tylko liczebnie, lecz przede wszystkim w siłę głosu. Mimo upału, a co za tym idzie – zmęczenia – nie słabnął ich śpiew a raczej się wzmacniał. Mieszkańcy także okazywali swą hojność ofiarowaniem wody i... natrysku. Nocleg spędziłyśmy w Zawadzie-wsi nieco oddalonej od Jaškowic. Minęła nasza druga pielgrzymkowa noc i wypoczęte wyruszyłyśmy 21 kilometrową trasą wiodącą do Rudy Śląskiej-Kochłowic. Obie lubimy ten dzień ze względu na atrakcyjny postój w Bujakowie, gdzie obok sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowiska Naturalnego jest starannie utrzymany ogród, o który dbają siostry zakonne. Trudno, aby tu nogi (bynajmniej nasze) znalazły odpoczynku – tu może odpocząć jedynie dusza. Obecnie w świątyni naturalnej wielkości figura Jana Pawła II cieszy wszystkich aureolą wokół Jego Świętej głowy. Tę zmianę trzeba było koniecznie uwiecznić na zdjęciach. Niestety zawsze żał stąd wyruszać! Tylko myśl o Matce Bożej czekającej na Jasnej Górze dodaje skrzydeł. W Rudzie Śląskiej ks. proboszcz przywitał nas natryskiem, pod który każdy się garnął i cieszył ulgą na twarzy. Tu wielu pielgrzymów załapało się na nocleg na probostwie. Nam, wraz z dwiema pątniczkami, trafiła się noc spędzona na grubym dywanie w kaplicy – naprawdę super! Córka cieszyła się, ponieważ miała okazję skorzystała z pogodnego wieczoru, który odbył się na placu przy probostwie. Ja w tym czasie miałam

okazję zrobić jeszcze małe zakupy oraz odwiedzić Sanktuarium Matki Bożej z Lourdes. gdzie akurat trwała Adoracja Najśw. Sakramentu. Swoim zwyczajem zajęłam miejsce z przodu i ucieszyłam się gdy z bocznego ołtarza na obrazie malował się pogodny uśmiech św. J. Beretty, do której od paru lat się modłę. Po spokojnej nocy, w niedzielny poranek ks. proboszcz ugościł nas śniadaniem, a po mszy św. i błogosławieństwie wyruszyliśmy kolejną trasą do Brynicy, tym razem nieco dłuższej bo liczącej 28 km. Ten odcinek nas nie przeraża bo także niesie wiele radości – centrum wędrówki są Piekary Śląskie gdzie jest długi postój na łonie natury w cieniu drzew. Tego dnia córka miała szczególnie dużo siły, bo żyła już spotkaniem z naszymi krewnymi, u których spędzamy noc. Nie przywitałyśmy ich z pustymi rękoma, bo oto na postoju w Świerklańcu młodzież sprzedawała cegiełki na Światowe Dni Młodzieży w postaci dużych lukrowanych pierników i gorzkiej czekolady z bakaliami, które mimo upału się nie roztopiły. Po miłym spotkaniu i nocnym wypoczynku trzeba było się pożegnać z ukochaną rodziną i zaliczyć kolejną 26 kilometrową drogę wiodącą do Kamieńskich Młynów, gdzie pomimo wakacji czeka na nas szkoła. Najważniejszym jednak celem, do którego tego dnia zmierzamy jest Adoracja Najświętszego Sakramentu z okazją do skorzystania ze spowiedzi św. Już właściwie od samego rana kapłani kładli nacisk, aby każdy uklęknął przed Matki Bożej w stanie łaski. W szkole ok. godz. 17 rozpoczęliśmy się na sali gimnastycznej, a więc było wystarczająco wiele czasu, aby odpocząć i na godz. 19³⁰ udać się do kościoła. Tego wieczoru każdy został poddany jakby próbie – stał przed wyborem - ze względu na burzę z ulewnym deszczem. Znajdujący się w kościele Krzyż z San Damiano miał większą moc, bo przyciągnął wielu pielgrzymów. Po Adoracyjnym Nabożeństwie było już też i po burzy więc każdy ze spokojnym sercem wrócił na miejsce noclegu. Noc minęła bardzo spokojnie, ale już ok. godz. 5 trzeba było odnieść na samochód bagaże a o 5⁴⁵ wyruszyć na spotkanie z Czarną Madonną, do której wiedzie 23 kilometrowy etap drogi. Ten dzień prócz modlitwy i śpiewu dominuje w swego rodzaju musztrę, aby jak najlepiej powitać Matkę Bożą. Trzeba odpowiednio machać chustą, czy też podnosić ją na kształt trójkąta, wysoko wzniesić chorągiewki, ale przede wszystkim nie może zabraknąć energii do głośnych, radosnych okrzyków (...dla Jezusa-hej! ... dla Maryi- hej! itp.). Pielgrzymi, którzy po raz pierwszy udają się na Jasną Górę plotą sobie na głowę wieniec. To nie wszystko – tego dnia łączą się wszystkie pielgrzymki z Diecezji Bielsko-Zywieckiej i jak się okazało było nas razem ok. 2,5 tys. i w takim długim korowodzie pozostało już tylko 6 km marszu, w którym jakby przybywało nam sił. Pomimo natłoku każdy pielgrzym miał możliwość uklęknienia przed Cudownym Jasnogórskim Wizerunkiem Czarnej Madonny, aby złożyć dziękczynienia, prośby.

Osobiście już 3 razy przeżywałam pielgrzymkę w duchu pokutno-błagalnym, ale tę przeżywałam w duchu dziękczynienia, więc i Matce Bożej jedynie dziękowałam. O godzinie 14 Eucharystię celebrował bp Piotr Greger. Niektóre modlitwy dodatkowo odbywały się w języku węgierskim, ponieważ byli także pielgrzymi z tego kraju. Po mszy św. dawnym zwyczajem trzeba było odszukać bagaże i udać się do autokaru. Z pewnością wielka rzesza pozostała jeszcze na nocnym czuwaniu. Ja natomiast na nocne czuwanie udałam się następnego dnia w Wiśle-Głębcach, aby tym razem złożyć Matce Bożej dziękczynienie na wystuchanie mej prośby sprzed miesiąca.

15.sierpnia w świąteczną sobotę z krzyżem w dłoni wspieśliśmy się na Golgotę (Hrobaczą Łakę-828 m n.p.m.), dokąd wiódł dosyć malowniczy szlak z niejedną kapliczką na pnium drzewa a nawet źródłem „u Paniłki”. Na Golgotcie czekał na wszystkich ogromny Krzyż, który jest szczególnie efektowny nocą ponieważ jest błękitnie oświetlony. Tutaj czekało także „serce ofiarowane za innych”. Było wystarczająco dużo czasu, aby zbierać bukiet ziół, które po mszy św., wraz z przyniesionymi z domu krzyżami, zostały poświęcone. Ten dzień był dla nas o tyle radośniejszy, bo ewangelizacyjne błogosławieństwo zawieźliśmy prosto do Krakowa. ➡ str. 6

Kacik poezji

Pod Krzyżem

"O krzyżu Pański, pamiątko przedroga
Po Bogu! straszne godło męki Boga!
Tulę cię, krzyżu święty, w sercu mojem
Rozkołysanym srodze niepokojem.

Krzyżu, puścizno po Bogu-człowieku!
Po Zbawicielu tajemniczo wieku
I wieków wszystkich-i całej wieczności
Aż me serce godnie cię ugości?

Serce! lepianko moja nędzna z gliny,
Rozszeż się! rozbrzmij pieśń dobrej nowiny!
Oczyść na gody i myśli, i chęci,
Co wicherzą, bowiem Bóg się w tobie święci.

...Niechże, o Panie, prawowiernej słudze
Krzyż twój steruje odtąd na żegludze!
W objęciu krzyża nie lękam się fali
Ani nawałnic wszelkich ... Krzyż ocali."

*Józef Bohdan Zaleski,
ze str. serce2003.republika.pl/wiersze*



Z życia parafii

• W niedzielę, 9 września, składaliśmy ofiary na rzecz diecezji bielsko-żywieckiej. W tym dniu po każdej Mszy św. przy drzwiach kwestowała 27. letnia Maria, prosząc o wsparcie finansowe na drogę leczenia (potrzebuje ok. 240 tys. zł).

• W poniedziałek odbyło się comiesięczne „Różańcowe Jerycho”, zakończone jak zawsze o 21 Apelem Jasnogórskim i Mszą św. w intencji prześlągalnej za grzechy przeciwko Eucharystii.

• Na środę zostało zapowiedziane spotkanie z kandydatami do bierzmowania.

• W minionym tygodniu odbyły się jeszcze spotkania Grupy Biblijnej (czwartek), dziewczynek - Dzieci Maryi oraz chłopców - ministrantów (w sobotę). W sobotę miało również miejsce spotkanie Rodziny Radia Maryja.

BIBLIOTEKA PARAFIALNA zmienia godziny otwarcia

poniedziałek 18.30 – 19.15
środa 18.30 – 19.15
piątek 18.30 – 19.15

Zaproszenie !!!

Organizatorzy Letniej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych im. Prof. Jana Szczepańskiego serdecznie zapraszają na wykład skierowany do Aktywnego Seniora – obecnego lub przyszłego słuchacza Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Będzie nam bardzo miło gościć Państwa na spotkaniu.

Wykład: Dr hab. Bogusław Dziadzia - „Korzeniami wrośłem w ziemię” i przemiany ponowoczesnej lokalności.

21 września godz. 15³⁰ - 16³⁰ MDK „Prażakówka” sala nr 7.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia **9.00 - 11.00**

poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. W. Bajger
środa	ks. M. Fres
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	ks. G. Strządała

Dzień tygodnia **15.00 - 17.00**

poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	Dominikanie
środa	o. Beniamin OFM
czwartek	ks. M. Jenker
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Pani Urszuli Czyż

z okazji 92 urodzin

życzymy

najlepszego zdrowia, darów Ducha Świętego,
Bożego błogosławieństwa
i opieki Matki Najświętszej
oraz sił na dalsze, długie lata życia -

w imieniu Parafian

redakcja „Po górach, dolinach...”

A gdy serce twe przytłoczy myśl, że żyć nie warto, z
leż ocieraj cudze oczy, chociaż twoich nie otarto.

(Maria Konopnicka)

JUBILACI TYGODNIA

Franciszka Galbierz-Krośniak

Zenobia Piwowarska

Urszula Czyż

Elżbieta Szolomiak-Hornig

Barbara Szturc

Jarosław Wróbel

Waldemar Szczehla

Tadeusz Cieślar

Małgorzata Marcinkowska

Barbara Polok

Irena Cieślar

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POŚLUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Trudno to zrozumieć

Ania od powrotu ze szkoły nie mogła powstrzymać się od łez, które toczyły się po jej policzkach jak wielkie grochy. Wydało się jej, że cały świat nagle stracił wszystkie barwy na wiadomość o śmierci Magdy, sąsiadki tylko rok starszej od Ani. Była dla niej jak siostra, tym bardziej bliska, że chorowała od wczesnego dzieciństwa. Ania odwiedzała ją bardzo często. Lubiły sobie rozmawiać, a kiedy Magda przebywała w szpitalu kilkanaście razy na dobę wysyłały do siebie sms-y.

– Aniu, chodź podgrzałam ci obiad – zawołała babcia z kuchni. Dziewczyna usiadła nad talerzem zupy i z trudem przełykała jedzenie.

– To niesprawiedliwe babciu – powiedziała odsuwając opróżniony tylko do połowy talerz – Magda tyle się w życiu nacierpiła. Wszyscy wiedzieli, że jest chora, ale nikt nie przypuszczał, że tak szybko odejdzie – mówiła patrząc na krzątającą się po kuchni starszą kobietę.

Babcia usiadła obok wnuczki i przytuliła ją do siebie. Dziewczyna ocierała płynące po policzkach łzy. – Magda miała tyle planów. Miałyśmy razem jechać na oazę. Wiesz babciu, że największym marzeniem Magdy było poczuć smak potraw: zwykłego chleba, czy zupy?

– Tak, wiem – powiedziała babcia. Nawet hostia, którą przyjmowała musiała być bezglutenowa. W sumie żyła tylko dzięki temu, że miała odżywianie pozajelitowe. Codziennie wieczorem mama podłączała jej coś w rodzaju kroplówki tzn. wejścia centralnego w okolicy mostka. Tak samo zresztą jest odżywiana jej najmłodsza siostra Amelka. Tylko Wiktoria jest zdrowa. Wiesz Aniu, myślę, że powinnaś pójść do Wiktorii, jej też jest bardzo trudno. Porusza się przecież na wózku inwalidzkim i to przy pomocy innych osób.

– Masz rację babciu, później odrobię lekcje, a teraz pójdę. Tyle cierpienia w tej rodzinie. Amelka również bardzo przeżyła śmierć siostry. To mądra dziewczynka, jej choroba jest bardzo podobna do choroby Magdy. Ania wciąż nie mogła powstrzymać łez. – To prawda, kiedy byłam tam wczoraj Amelka mówiła, że ona pewnie też umrze. Bardzo potrzeba im teraz wsparcia. Wciąż nie umiem zrozumieć dlaczego tyle nieszczęścia dotyka jedną rodzinę – mówiła Ania ubierając buty – jak można to wytrzymać. Ile jeszcze musi znieść pani Ilona, chore dwie córki, jedna już nie żyje, dobrze że chociaż Wiktoria jest zdrowa, ale taka smutna. Co ja jej mogę powiedzieć, jak ją pocieszyć babciu? Przecież ja sama ciągle płacę – dziewczyna po raz kolejny starała się osuszyć łzy.

– Tu nie są ważne słowa. Najważniejsza jest twoja obecność. Wiesz, jest takie powiedzenie, że smutek dzielony we dwoje jest połową smutku. Trudno zrozumieć dlaczego właśnie rodzinę Magdy dotknął taki los. Widocznie Bóg ma w tym jakiś cel – tłumaczyła babcia. – jestem pewna, że Magda jest szczęśliwa w niebie, tam już nie cierpi, była przecież taka dobra – do rozmowy przyłączyła się milcząca dotąd Kasia – gdy byłyśmy

tam ostatni raz powiedziała mi, że ofiaruje swoje cierpienie za grzeszników. Pójdę z tobą Aniu, to porozmawiamy z Amelką lub wspólnie z nią się pomodłę.

Dziewczynki wyszły mijając w drzwiach wracającego ze szkoły brata. Janek niedbale zrzucił plecak i buty, wszedł do kuchni i usiadł przy stole, na którym babcia widząc wracającego ze szkoły wnuka postawiła odgrzany obiad. Popatrzyła z troską na naburmuszonego chłopca.

– Co się stało Janku? – zapytała.

– Krzysiu mi dokucz, znowu śmiał się, że mam takie niemodne buty i spodnie.

A babcia na to – Bardzo chciałbyś mieć takie ubranie jak Krzysiu, prawda?

– Tak, babciu – powiedział chłopczyk już nieco pogodniej, a gdzie dziewczyny? – zapytał – ach wiem – odpowiedział sam sobie – pewnie poszły do sąsiadów. To smutne, co tam się wydarzyło. Ale przecież spotkamy się z Magdą w niebie, prawda babciu? Tak mówiłaś, gdy zmarł dziadek – chłopczyk po swojemu tłumaczył zaistniałą sytuację.

– Tak, to prawda – odparła babcia, ciesząc się, że chłopczyk zapomniał już o przykrości wyrządzonej mu przez kolegę.

Janek przysunął do siebie talerz z pierożkami – pyszne – stwierdził, jak zawsze babciu.

– Smacznego, jedz na zdrowie, powiedziała uśmiechając się starsza pani.

Giustina

⇒ str. 4 Pobytu w Krakowie nie będę opisywała, bo to temat „rzeka”. Muszę się i tak już skracać, ponieważ znacznie „wystąpiłam z brzegów korytka gazetki parafialnej”.

Zakończeniem tych wakacji była ostatnia zdobyta 11 sierpnia Góra Oliwna na Wielkiej Raczy (1236 n.p.m.). Tam każdy zdobył „serce wypełnione radością”, ale niestety był zakaz rozpalania ognisk, więc nie było tradycyjnego pieczenia kiełbasy. Organizatorzy inaczej zatroszczyli się o wszystkich, a szczególnie o tych najmłodszych wędrowców. Każdy otrzymał coś słodkiego dla podniebienia i pożegnaliśmy się w duchu wiary uczestnictwa w 4 edycji za rok.

Z upływem dni córce ta radość wypełniająca serce zaczęła się kurczyć na myśl o dosyć trudnym ostatnim roku nauki w gimnazjum. Nie chcąc jednak tej radości utracić, pozwoliła sobie na koniec wakacji na odrobinę szaleństwa w chorzowskim „Wesołym Miasteczku”, a dla mnie była to jeszcze jedna doskonała okazja na zakończenie wakacji z Bogiem u franciszkanów w Panewnikach.

Na zakończenie wypadu podkreślić, że wcześniej bardzo się myliłam, iż można zastąpić Pielgrzymkę na Jasną Górę Ewangelizacją w Beskidach. To dwie odrębne wędrowki, ale każda ma inny urok. Ewangelizacja cieszy mnie bardziej o tyle, że wędruje cała rodzina. Jasną Górę zdobywam jedynie u boku córki. Tutaj już od poranka aż do zmierzchu trwa inna atmosfera przepojona niestającą modlitwą, śpiewem, rekolekcjami i wieloma świadectwami. Nie brakuje także poezji, chwili poświęconej bliźniemu oraz... ciszy (także potrzebnej). Tego niestety w górskiej wędrowce nie da się w pełni odtworzyć. Wspólnotę zazwyczaj odczuwa się dopiero na samym szczycie, bo niektórzy zdążają tam różnymi szlakami indywidualnie.

Gabriela z Wisły

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl